

# Antoni Feluś

---

## O dopuszczalności opiniowania testamentów holograficznych bez materiału porównawczego : zagadnienia metodologiczne

---

Palestra 28/9(321), 37-49

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dypłom pracownika wykwalifikowanego bądź mistrza w zawodach rolniczych (tytuł kwalifikacyjny) — uchwała nr 367 Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1959 r. w sprawie przyznawania robotnikom tytułów kwalifikacyjnych.

3. Osobą małoletnią jest podmiot, który nie ukończył lat 18. Za pobierających naukę zawodu należy uznać w szczególności osoby odbywające wstępny staż pracy, przygotowanie zawodowe w formie nauki zawodu lub przyuczenia do wykonywania określonej pracy. „Za osobę pobierającą naukę zawodu w rozumieniu przepisów o dziedziczeniu gospodarstw rolnych należy uważać osobę zdobywającą zawód mający zapewnić w przyszłości utrzymanie się takiej osoby i ewentualnie utrzymanie przez nią rodziny. Chodzić więc tu może o osoby uczące się rzemiosła w warsztatach robotniczych, na kursach przygotowujących do zawodu, w szkołach zawodowych — zasadniczych (...), średnich oraz podobnego rodzaju zakładach nauczania w zasadzie podstawowego”.<sup>16</sup> Z tymi stwierdzeniami należy się zgodzić, z jedną wszelako modyfikacją: wyliczenie powyższe nie jest wyczerpujące, lecz przykładowe.

4. Spadkobiercę gospodarstwa rolnego uważa się za trwale niezdolnego do pracy, jeżeli: 1) osiągnął wiek — kobieta 60 lat, mężczyzna 65 lat, i nie wykonuje stałej pracy, która stanowiłaby dla niego główne źródło utrzymania, lub 2) został zaliczony do I lub II grupy inwalidów w trybie i na zasadach określonych w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (§ 7 ust. 1, 3 rozp. RM z dn. 28.XI.1964 r., tekst jednolity: Dz. U. z 1983 r. Nr 19, poz. 86). Nie uważa się spadkobiercy za trwale niezdolnego do pracy, jeżeli mimo przekroczenia wieku emerytalnego (65, 60 lat) pracuje w gospodarstwie rolnym lub je prowadzi. Osoba taka dziedziczy na podstawie art. 1059 pkt 1 k.c.

<sup>16</sup> Uchwała SN z dnia 27.XI.1978 r. III CZP 79/78, OSNCP 1979, nr 5, poz. 94.

ANTONI FELUŚ

## O DOPUSZCZALNOŚCI OPINIOWANIA TESTAMENTÓW HOLOGRAFICZNYCH BEZ MATERIAŁU PORÓWNAWCZEGO (zagadnienia metodologiczne)

*Opiniowane — w ramach ekspertyzy pisma ręcznego — w testamentowym postępowaniu spadkowym jest możliwe mimo braku materiału porównawczego testatora. Jeżeli chodzi o testament holograficzny, jest ono możliwe wówczas, kiedy konkretny wypadek będzie można podciągnąć pod ogólne prawo nauki z dziedziny fizyko-chemicznej lub lingwistycznej albo też grafologicznej. Zwłaszcza zaś możliwe jest wyeliminowanie autentyczności, natomiast jej potwierdzenie może narażać poważniejsze trudności.*

### I

Bieg rzeczy sprawił, że w nie tak odległej przeszłości wypadło mi kilka razy opiniować w sytuacji, którą zapewne każdy uznałby za całkowicie nietypową, jak na badanie pisma ręcznego. A nietypową dlatego, że za każdym razem bra-

kowało materiału porównawczego, trzeba zaś było stwierdzić, czy zakwestionowane testamenty holograficzne<sup>1</sup> są autentyczne, czy też nie. Wyniki te miały mieć istotne znaczenie dla toczących się testamentowych postępowań spadkowych przed sądami cywilnymi. Opinie w tych sprawach wydałem, ale cała rzecz w oczach niektórych kryminalistów nabrała niemal posmaku skandalu. Przekonałem się wówczas, że zostać prorokiem we własnej ojczyźnie nie jest tak łatwo. Szczególnie w Polsce.

Pozostawmy jednak emocje na uboczu i przejdźmy do sedna sprawy. Postawmy więc pytanie, czy tego rodzaju postępowanie jest z punktu widzenia naukowego poprawne, a jeśli tak, to jakie zasady leżą u podstaw tego rodzaju postępowania. Co zatem sprawia, że opiniowanie mimo braku materiału porównawczego jest jednak możliwe i zupełnie pewne?

Aby dać prawidłową odpowiedź na to pytanie, musimy przebyć drogę myślową poczynawszy od obserwacji klasy zjawisk (w naszym wypadku: właściwości testamentów) — poprzez dokonanie spostrzeżeń, poprzez deskrypcję stanu faktycznego — aż do wyjaśnienia ustalonego stanu faktycznego. Będzie ona dla nas punktem oparcia przy sformułowaniu wniosków końcowych w postaci opinii. Ostatnie stadium, tzn. wyjaśnianie należące do czynności poznawczych wyższego rzędu, ma znaczenie zasadnicze. Bez niego opiniowanie byłoby niemożliwe w razie braku wzorów pisma testatora.<sup>2</sup> Jeżeli dysponujemy takimi wzorami — a z reguły przy badaniu autentyczności testamentów tego rodzaju wzory są dostępne — stadium wyjaśniania jest zbyt ciężkie. Wówczas czynności poznawcze sprowadzają się w zasadzie do deskrypcji i do stwierdzenia, że struktura przedstawiona w deskrypcji w zakresie płaszczyzny graficznej czy też w zakresie płaszczyzny językowej w obydwóch wypadkach, tzn. w zakwestionowanym testamencie i we wzorach pisma testatora, jest lub nie jest jednorodna.

Dla wielu biegłych badających pismo ze względu na cele sądowe, a także dla niektórych kryminalistów w Polsce przedstawiony wyżej poziom wydaje się jedynie możliwy i ostateczny. Stwarza to oczywiście wiele nieporozumień, które nie tak łatwo wyeliminować nie tylko z działalności opiniodawczej, ale nawet z działalności naukowej. Oczywiście jednym z celów nauki jest deskrypcja, ale nie jest to najważniejszy cel. Wyjaśnianie bowiem zjawisk jest celem znacznie wyższym, bo nadrzędnym w stosunku do poprzedniego, i ono to właśnie będzie przedmiotem naszych dalszych rozważań.

---

1 We wszystkich tych wypadkach chodziło o testamenty holograficzne przewidziane w art. 949 kodeksu cywilnego. Tego rodzaju forma nie wymaga podpisów żadnych świadków. Na badanych testamentach podpisów świadków nie było.

2 Brak wzorów pisma testatora może być wynikiem różnych przyczyn, a m.in. następujących: 1) spadkodawca z racji swojego statusu społecznego nie posługiwał się na co dzień pismem w ogóle (odnosi się to szczególnie do ludności wiejskiej pracującej wyłącznie na roli), 2) poszukiwania tych wzorów prowadzone zarówno przez sąd jak i uczestników nie dały żadnych rezultatów, 3) uczestnicy postępowania wprawdzie dysponują wzorami pisma spadkodawcy, ale twierdzą z tych czy innych powodów, że ich nie mają, 4) wprawdzie wzory takie są, ale nie spełniają one całkowicie tych wymagań, jakie stawia określona metoda, albo też żaden z uczestników nie może potwierdzić, iż posiadane wzory są faktycznie wzorami pisma spadkodawcy (tak zdarza się często w wypadku różnych podań, ankiet, życiorysów), a nie ma na nich adnotacji urzędowej, która by stwierdziła ich autentyczność, 5) może się zdarzyć również — na co trzeba zwrócić baczną uwagę, ponieważ łatwo sprawę przeoczyć — że fałszerz testamentu (okazuje się to dopiero w czasie badań) dostarcza własne wzory pisma, chcąc uzyskać dla siebie korzystny wynik badań.

## II

Skoro zakresiliśmy już ogólne ramy, w jakich ma się dokonywać wyjaśnianie zjawisk, czas na przedstawienie problemu, jaki należy wyjaśnić. Jest to problem o strukturze zdania pytajnego, które stawia zawsze biegłemu sąd. Organ rozstrzygający sprawę pyta w postanowieniu o powołaniu biegłego: czy zakwestionowany testament został sporządzony przez osobę X, czy też nie? Wiadomo, że z tych dwóch sprzecznych ze sobą odpowiedzi jedna musi być prawdziwa: X sporządził testament i wówczas jest on autentyczny albo X nie sporządził testamentu i wówczas jest on testamentem sfałszowanym. Wyrażenie to przybierze postać:

pv ~ p

(gdzie p — X sporządził testament). Problemem zatem dla nas jest kwestia autentyczności bądź fałszywości testamentu. Jest ona niewiadomą i zarazem wartością logiczną, poszukiwaną właśnie w drodze mającego się dokonać wyjaśnienia.

Zejdźmy jednak — przynajmniej na chwilę — z drogi jeszcze nie oznakowanej logiczną wartością prawdy lub fałszu i wejdźmy na szlak prowadzący w zidentyfikowanym kierunku, tj. w krainę oczywistości. Wprawdzie nie znamy wartości logicznej dopiero co wymienionego zdania, które w procesie naszego rozumowania ma stanowić poprzednik, ale wiemy, jakim warunkom powinien odpowiadać testament holograficzny, aby można go było uznać za autentyczny. Czyli znamy następnik. Wiemy, że testament winien być sporządzony i podpisany przez testatora, a więc że powinien on posiadać zespół cech właściwych wyłącznie dla jego pisma,<sup>3</sup> a także (co jest konsekwencją prawdziwości zdania poprzedniego, a o czym przepis art. 949 kodeksu cywilnego już nie mówi, gdyż jest to rzeczą samą przez się zrozumiałą) powinien posiadać zespół cech fizyko-chemicznych, które można by określić jako „naturalne” czy to w odniesieniu do podłoża, czy też w odniesieniu do materiału kryjącego.

„Naturalność”, o której mowa, jest właściwością immanentną testamentu ze względu na datę jego sporządzenia. Wprawdzie nie jest ona warunkiem koniecznym, gdyż sądy uznają za ważne również takie testamety holograficzne, które daty nie mają,<sup>4</sup> z reguły jednak testamety te są w nią zaopatrzone, szczególnie wtedy, kiedy mamy do czynienia z fałszerstwem przez tzw. antydatowanie.<sup>5</sup> Można zatem powiedzieć, że pomiędzy datą sporządzenia a jej materialnym skutkiem w postaci „naturalności” (bądź nienaturalności) zachodzi związek przyczynowy. Na tej podstawie musimy uznać „naturalność” fizyko-chemiczną za element składowy autentycznego testamentu holograficznego. Powstaje jeszcze kwestia języka testamentu. Wprawdzie ustawodawca nic o nim nie mówi, gdyż zakłada, że albo stanowi on nieodłączny element składowy pisma testatora, albo też nie uważa go za element składowy pisma, ale też nie uważa go za element konieczny dla pojęcia testamentu holograficznego. Na podstawie dość szerokich możliwości odnoszących się do form testamentów w ogóle<sup>6</sup> należy raczej sądzić, że właśnie tę drugą ewentualność miał ustawodawca na uwadze. Liczył się on z możliwościami czy

<sup>3</sup> J. K o s i k: Testamenty holograficzne i inne a niegodność spadkobiercy w kodeksie cywilnym (w:) *Zagadnienie dowodu z ekspertyzy pisma ręcznego* pod red. Z. Kegela, Katowice 1976, str. 44.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> A. F e l u ś: Testamenty sfałszowane (z praktyki Zakładu Kryminalistyki Uniwersytetu Śląskiego), „Palestra” 1979, nr 11—12, str. 51—54.

<sup>6</sup> J. K o s i k: op. cit., str. 43.

to w zakresie czynności pisania, czy też w zakresie opracowania tekstu testamentu u poszczególnych spadkodawców.

Wspomniane czynności, szczególnie w zakresie języka pisanego, są niekiedy bardzo ograniczone. Stąd też spadkodawca, który „nie czuje się na siłach”, a chce sporządzić testament własnoręcznie, nie wiedząc o innych formach testamentu czy też nie mogąc z nich skorzystać, szuka przeważnie pomocy w różnych wzorach. Sprawniejsi z możliwością operowania językiem pisany z otoczenia testatora mogą mu oczywiście taki wzorec dostarczyć, testator zaś wzorec taki może własnoręcznie skopiować, czyli własnoręcznie przepisać. Wprawdzie tego rodzaju sytuacje zdarzają się na ogół rzadko,<sup>7</sup> niemniej jednak są one możliwe i dlatego przy początkowym wyjaśnianiu należy i taką ewentualność brać pod uwagę, gdyż wówczas, mimo ewidentnej nieobecności języka testatora, testament i tak jest autentyczny, został bowiem skopiowany pismem własnoręcznym spadkodawcy. Pomniemy jednak w naszych rozważaniach ową wyjątkowość i postępujemy nadal tak, jakby jej nie było, tzn. uważamy język testamentu za element składowy jego autentyczności. Dopuszczymy tu do głosu raczej prawidłowość niż odstępstwo od niej.<sup>8</sup>

Takie są zatem szczegóły prawdziwości następnika, który w przenośni nazwalimy krainą oczywistości. Teraz cała trudność polega na tym, ażeby wykazać, że następnik ten w konkretnym zdarzeniu jest zdaniem fałszywym. Wtedy poznamy wartość logiczną poprzednika w myśl prawa *modus tollendo tollens*:<sup>9</sup>

$$\begin{array}{l} p \rightarrow q \\ \sim q \\ \hline \sim p \end{array}$$

(gdzie:  $q$  — badany testament ma cechy testamentu autentycznego). Zgodnie z przytoczonym schematem wyjaśnianie nasze *sensu stricto* ograniczy się do „sfalsyfikowania” następnika, tzn. do wykazania, że właściwości graficzne lub językowe<sup>10</sup> nie tylko że nie są, ale nawet nie mogą być właściwościami osoby zmarłej, w imieniu której testament holograficzny w zawartości treściowej sporządzono i której imieniem i nazwiskiem testament ten podpisano, albo że właściwości fizyko-chemiczne, o których była mowa, nie są właściwościami „naturalnymi”. Z powyższego wynika, że przedmiot naszej eksplanacji przybierze postać alternatywy zwykłej trójczłonowej, poprzedzanej negacją. Jej brzmienie będzie następujące: nie prawda, że właściwości graficzne zakwestionowanego testamentu są właściwościami pisma osoby zmarłej lub że właściwości językowe zakwestionowanego testamentu są właściwościami języka osoby zmarłej albo że właściwości fizyko-chemiczne zakwestionowanego testamentu są właściwościami „natu-

<sup>7</sup> Zob. np. akta sprawy Sądu Rejonowego Wydział II Cywilny w Bydgoszczy, Sygn. akt 1212/81. W aktach postępowania znajdują się dwa testamenty holograficzne sporządzone przez testatorkę M.J. oraz wzorec językowy sporządzony przez jej syna.

<sup>8</sup> Na ogół przyjmuje się, że pomiędzy strukturą graficzną a poziomem struktury językowej zachodzi pewna adekwatność. Gdyby jej w testamencie holograficznym nie było, to istnieje prawdopodobieństwo, że do testatora należy wyłącznie grafizm, a język — do innej osoby. Zob. np. A. Feluś, J. Pabian: Granice interpretacji kryminalistycznej śladu języka pisanego (na przykładzie testów dotyczących sprawy Bronisława C. vel Tadeusza W.), z „Zagadnień Kryminalistyki” 1983, nr 16—17, str. 138—146.

<sup>9</sup> O. Tenzer: Wstęp do metodologii ekonomii (tłum. z języka czeskiego J. Mieleckiego), Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1979, str. 51.

<sup>10</sup> Zob. wyżej przypis 8.

ralnymi". A zatem zdanie  $q$  („badany testament ma cechy testamentu autentycznego") jest prawdziwe przy jednoczesnej prawdziwości trzech innych zdań:

$\alpha$  = właściwości graficzne zakwestionowanego testamentu są właściwościami pisma osoby zmarłej;

$\beta$  = właściwości językowe zakwestionowanego testamentu są właściwościami języka osoby zmarłej;

$\gamma$  = właściwości fizyko-chemiczne zakwestionowanego testamentu są właściwościami naturalnymi.

Zauważmy, że do fałszywości zdania  $q$  wystarczy fałszywość jednego tylko ze zdań  $\alpha$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$ . Wspomniana alternatywa przybierze więc postać:

$$\sim q = \sim \alpha \quad \vee \quad \sim \beta \quad \vee \quad \sim \gamma$$

Tak więc w naszym wypadku wystarczy wykazać, że np. właściwości fizyko-chemiczne zakwestionowanego testamentu nie są właściwościami „naturalnymi". Oczywiście dobrze będzie, jeśli wykazemy, że również struktura graficzna oraz struktura językowa nie należą czy to do zbioru właściwości pisma osoby zmarłej, czy to do zbioru właściwości językowych, ale nie jest to konieczne ze względu na istotę alternatywy zwykłej, którą przytoczyliśmy wyżej.

### III

W naszych wywodach doszliśmy więc do punktu newralgicznego, czyli do miejsca, z którego droga prowadzi wprost do procedury wyjaśniania. Chcąc tą drogą podążać dalej, musimy się zapytać przede wszystkim, na czym to wyjaśnienie ma polegać. Jak wyjaśnić — czy ewentualnie, jak uzasadnić — że człony zawarte w alternatywie zwykłej są fałszywe? Nie dysponujemy, w myśl założenia, żadnymi wzorami porównawczymi, tzn. wzorami pisma czy wzorami języka pisanego osoby zmarłej, która zgodnie z oświadczeniem uczestnika postępowania miała dokonać czynności testowania, czego dowodem ma być złożony testament holograficzny. Zgodnie z tym, co dzisiaj wiemy na temat interesującej nas procedury, model wyjaśniania naukowego polega na tym, że zdarzenie jednostkowe (które mamy wyjaśnić), podciągamy pod jakieś prawo (regułę) wyrażające charakter grupy zdarzeń.<sup>11</sup> Jego idea polega na tym, iż każde zadowalające wyjaśnienie musi zawierać w eksplanansie (*explicite* lub *implicite*) przynajmniej jedno twierdzenie ogólne (prawo) o charakterze bądź bezwyjątkowym, bądź probabilistycznym.<sup>12</sup> Wniosek stąd taki, że chcąc dokonać eksplanacji jakiegoś konkretnego zjawiska, musimy stworzyć odpowiedni układ zdań odnoszących się, z jednej strony, do opisu prawidłowości zdarzeń (eksplanans), które mają stanowić podstawę wyjaśniania, z drugiej zaś, do opisu zdarzenia jednostkowego (eksplanandum), które mamy wyjaśnić. Zgodnie z tym modelem wyjaśniania, które uchodzi dziś za model klasyczny opracowany przez C.G. Hempła i P. Oppenheima,<sup>13</sup> eksplanandum ma wynikać bezpośrednio z eksplanansu lub ma być przez niego uzasadnione. Ma być jego logicznym skutkiem, jeżeli wyjaśnianie to ma charakter dedukcyjno-nomologiczny. W razie zaś wyjaśniania indukcyjno-statystycznego, eksplanandum ma być wysoce prawdopodobne, a w wypadkach prostszych (z reguły dotyczy to naszych sytuacji) — prawdopodobne z prawdopodobieństwem  $k/0 < k < < 1$ ). By eks-

<sup>11</sup> O. Tenzer: op. cit., str. 66.

<sup>12</sup> S. Amsterdamski: Nauka a porządek świata, Warszawa 1983, str. 97.

<sup>13</sup> O. Tenzer: op. cit., str. 66.

planandum było logicznym skutkiem lub określonym prawdopodobieństwem, eksplanans musi zawierać, jak powiedzieliśmy wcześniej, przynajmniej jedno prawo ogólne o charakterze bezwyjątkowym lub statystycznym. Może zawierać, oczywiście, więcej i praktycznie przy wyjaśnianiu mamy do czynienia z całą grupą praw.<sup>14</sup>

#### IV

Skoro warunkiem koniecznym wyjaśniania zjawisk jednostkowych jest wiedza naukowa o charakterze twierdzeń ogólnych (praw), powstaje pytanie, czy dysponujemy tego rodzaju wiedzą, którą moglibyśmy umieścić w eksplanansie i przy pomocy niej wyjaśnić, że nasze eksplanandum, dotyczące struktury graficznej lub językowej lub struktury fizyko-chemicznej zakwestionowanego testamentu, logicznie z tego eksplanansu wynika lub też jest przez niego uzasadnione. Czy więc dysponujemy tego rodzaju wiedzą, przy pomocy której moglibyśmy stwierdzić, że nasze eksplanandum zawierające przynajmniej jeden ze składników wcześniej podanej alternatywy trójczłonowej jest fałszywe? Posiadanie jej stworzyłoby realną szansę opiniowania w sytuacji, jaką założyliśmy na początku naszych rozważań, a po wtóre, przyczyniłoby się do sfalsyfikowania bezzasadnego w kręgu niektórych kryminalistów w Polsce twierdzenia, że opiniowanie w powyższej sytuacji jest niemożliwe.

Nie rozwodząc się zbyt, stwierdzamy, że taką wiedzą dysponujemy. Posiadamy bądź możemy posiadać w pierwszej kolejności wiedzę dotyczącą warunków początkowych, w jakich wyjaśnienie ma przebiegać. Chodzi w tym wypadku o znajomość takich danych, jak np. wiek testatora, jego wykształcenie i wykonywany zawód, środowisko, w którym testatorowi wypadło przebywać od urodzenia do czasu sporządzenia testamentu, a także przebyte choroby, szczególnie tuż przed sporządzeniem testamentu lub w czasie jego sporządzania. Są one wszystkie zawarte w aktach postępowania. Z nimi biegły może się zapoznać<sup>15</sup> i przez oparcie się na nich — przynajmniej w przybliżeniu — może odtworzyć ogólną strukturę pisma lub języka testatora. Może więc określić — przynajmniej w sposób najogólniejszy — możliwości testatora zarówno w zakresie sprawności graficznej, jak i w zakresie umiejętności posługiwania się językiem pisanym. Do takich warunków zaliczylibyśmy również nagromadzoną wiedzę naukową odnoszącą się do fałszerstwa dokumentów w ogóle,<sup>16</sup> a w szczególności do fałszerstwa testamentów.<sup>17</sup> Liczyć się musimy również z zakresem możliwości fałszowania, które ze względu na formę testamentu holograficznego są zredukowane do minimum.<sup>18</sup> Nawet sposób przechowywania testamentu ma swoją wartość poznawczą w tym wypadku.

Zwrócenie uwagi na wiedzę odnoszącą się do warunków początkowych, w ja-

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Kwestia wglądu biegłego w akta sprawy na gruncie kryminalistyki jest kontrowersyjna. Problem ten porusza szerzej Z. Kegel w monografii pt.: *Ekspertyza ze stanowiska procedury i kryminalistyki*, Wrocław 1976, str. 114–116. W sytuacji, jaką rozpatrujemy, biegły musi mieć, oczywiście, wgląd w akta sprawy; zresztą częściowo upoważnia go do tego przepis zawarty w art. 181 § 1 k.p.k. mówiący o tym, że „w miarę potrzeby biegłemu udostępnia się akta”.

<sup>16</sup> A. Szwarc: *Fałszerstwo dokumentów w świetle kryminalistyki*, Warszawa 1955.

<sup>17</sup> A. Feluś: *Testamenty sfalszowane* (...), jw., str. 49–62.

<sup>18</sup> Polski kodeks karny zna dwa sposoby fałszowania dokumentów: przez podrobienie oraz przerobienie. O tych dwóch sposobach fałszowania mówi art. 265 § 1 k.k. W naszym wypadku chodzi wyłącznie o fałszerstwo przez podrobienie.

kich ma się dokonywać wyjaśnianie faktu jednostkowego, jest niezmiernie ważne, gdyż biegły przystępując do wyjaśniania nie wkracza w próżnię kryminalistycznej niewiedzy, w wypadek całkowicie wyizolowany od wszelkich powiązań z wiedzą deskrypcyjną, wkracza bowiem w wiedzę już nagromadzoną i zweryfikowaną wcześniej nie tylko przez innych, ale nawet przez siebie samego w codziennej pracy opiniodawczej. Dlatego też ci, którzy zajmują się metodologią nauki, mówią wprost, że wyjaśnianie naukowe jest zawsze funkcją wiadomości, którymi badacz czy określona nauka dysponuje w danym momencie.<sup>19</sup>

Dysponujemy także nie tylko wiedzą zawartą w zdaniach czysto obserwacyjnych, deskryptywnych, ale również wiedzą, która za podstawę ma właśnie ten rodzaj dopiero co wymienionych zdań. Dysponujemy wiedzą ogólną zdobytą w drodze badań empirycznych, przybierających formę zdań ogólnych. Są to po prostu twierdzenia naukowe posiadające status praw o charakterze bezwyjątkowym bądź probabilistycznym. Odnoszą się one w naszym wypadku bądź do struktury graficznej, bądź językowej, bądź też do struktury fizyko-chemicznej. Zasięgiem swym obejmują wszystkie trzy struktury, z których składa się każdy testament holograficzny, a które z kolei stają się przedmiotem wyjaśniania.

Wiedza tego rodzaju i jej zasób są uzależnione od nauki, która prowadząc badania empiryczne, opisuje poszczególne zdarzenia i ustala prawidłowości, formułując twierdzenia sprawdzalne w ramach eksperymentu lub obserwacji. Byłoby truizmem mówić, że wymienione procedury badawcze są właściwe naukom fizyko-chemicznym. W związku z tym nauki te w zasobie nagromadzonej wiedzy dysponują lub też mogą dysponować w niedalekiej przyszłości twierdzeniami, które możemy wykorzystać w zakresie nas interesującym, tzn. przy wyjaśnianiu, czy właściwości fizyko-chemiczne zakwestionowanego testamentu są „naturalne” czy też takimi nie są. Jesteśmy świadomi tego, że niekiedy, aby wyjaśnić np. problem antydatowania testamentu, korzystamy — przy założeniu, że wiemy, w jakich warunkach dokument ten był przechowywany — nie z jakichś skomplikowanych twierdzeń, ale z prawidłowości tak oczywistych, jak chociażby ta, że warunki atmosferyczne, oddziałując jednocześnie na podłoże i na materiał kryjący, poostawiają na testamencie odpowiedni skutek w postaci takich czy innych właściwości fizyko-chemicznych,<sup>20</sup> albo też ewentualnie z takich prawidłowości, jak ta, że podłoże dokumentu, jeśli jest złożone, ulega wzdłuż tej linii załamaniom, a wraz z załamaniem ulegają naruszeniu włókna podłoża i linie pisma, które akurat w tym miejscu przebiegają. Zresztą nie chodzi nam tu o przykłady. Są one niekiedy wprost banalne i każdy, kto zajmuje się badaniem dokumentów, dobrze je zna. Chodzi o coś więcej: o istotę rzeczy. A ta jest taka, że w przykładach zacytowanych i we wszystkich im podobnych, których nie sposób tu wyliczyć, a nawet przewidzieć, funkcjonują określone prawidłowości fizyko-chemiczne niezależnie od tego, czy ktoś im nadał właściwy zapis formalny, czy też nie. Ze względu na ich ogólność i zarazem prawdziwość, spełniają one warunki empiryczne i można je umieścić w eksplanansie w celu wyjaśnienia jednostkowego zdarzenia.

<sup>19</sup> O. Tenzer: op. cit., str. 68.

<sup>20</sup> J. Cholewiński, J. Dumański: O badaniu testamentów w sprawach sądowych, cz. II (Badania nad układem atrament—papier z punktu widzenia fizyko-chemicznych badań dokumentów), „Z Zagadnień Kryminalistyki” 1969, t. IV; A. Pogorzelski: Możliwości określenia wieku dokumentów na podstawie badań papieru, „Zeszyty Naukowe Akademii Spraw Wewnętrznych” 1974, nr 4; tegoż autora: Środki kryjące w piśmie ręcznym jako źródło informacji o wieku dokumentów, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”. 1977, t. 6; M. Owoc: Etapy badania materiałów kryjących stosowanych do pisma ręcznego (w:) Z zagadnień dowodu z pisma ręcznego, str. 109—117.



Status nauki empirycznej ma również lingwistyka.<sup>21</sup> Jej celem jest poznanie właściwości językowych. Na niższym poziomie nauki poznanie to polega na opisie tych właściwości, na wyższym zaś polega ono na ich wyjaśnianiu.<sup>22</sup> W zakresie jej zainteresowania pozostają umiejętności posługiwania się językiem, jak również reguły rządzące tymi umiejętnościami. Reguły te nie są wyizolowane od tychże umiejętności, ale pozostają z nimi w ścisłym związku. „Są one inherentną własnością mówców-słuchaczy, własnością determinującą ich zachowanie komunikacyjne. Ich status ontyczny nie różni się w tej płaszczyźnie pod żadnym istotnym względem od statusu tzw. praw biologicznych, czy też praw natury w ogóle, tzn. praw zawartych w jakichkolwiek obiektach żywych, a nawet i martwych i charakteryzujących zachowanie tych obiektów”.<sup>23</sup> Odnoszą się one do języka pojedynczego użytkownika i wówczas są wyłączną jego własnością (idiolekt) bądź do języka grupy użytkowników, stanowiąc własność mniejszych lub większych zbiorowości ludzkich w postaci języków środowiskowych lub w postaci tzw. subjęzyków.<sup>24</sup>

Z powyższego wynika, że także lingwistyka formułuje twierzenia ogólne, dające się umieścić w eksplanansie w celu wyjaśnienia pojedynczego zdarzenia. W sytuacji, jaką założyliśmy na początku, chodzi wyłącznie o subjęzyki, których użycie jest uzależnione od czynników pozajęzykowych, np. od wieku, stanu zdrowia psychicznego i fizycznego, wykształcenia, wykonywanego zawodu, płci, pochodzenia terytorialnego, a nawet od właściwości narządów artykulacyjnych (mownych). Defekty tych ostatnich mogą mieć ewidentne następstwa (szczególnie u ludzi kierujących się pisownią fonetyczną, a nie ortograficzną) w języku pisanym, z jakim mamy do czynienia w testamentach. Struktura każdej wypowiedzi, ustnej czy pisemnej, jest ściśle uzależniona od wymienionych czynników pozajęzykowych i w związku z tym charakteryzuje się odpowiednimi właściwościami na poziomie fonetycznym, morfologicznym, leksykalnym, frazeologicznym, syntaktycznym i oczywiście poprawnościowym. Nawet fakt zdawałoby się tak banalny, jakim jest kolejność poszczególnych członów w podpisie pełnobrzmiałym, jest od nich uzależniony, szczególnie od wykształcenia, płci i wykonywanego zawodu.

Nie rozwodząc się szerzej i nie wnikając głębiej w istotę zagadnienia, poprzestaniemy na stwierdzeniu, że wiedza lingwistyczna jest o tyle dojrzała, iż w swoim zasobie ma twierdzenia spełniające status praw bezwyjątkowych lub statystycznych.<sup>25</sup> Można je zamieszczać z powodzeniem w eksplanansie, a także na ich podstawie można odtworzyć język indywidualnego użytkownika czy też określonej grupy społecznej. Z jakim skutkiem — to już zależy od pojedynczego wypadku, od warunków wyjściowych, w jakich wypadnie nam prowadzić wyjaśnienia.

Wreszcie grafologia — jako nauka o fizjologii, psychologii i identyfikacji pisma<sup>26</sup> — w swoim zasobie wiedzy naukowej dysponuje również twierdzeniami ogólnymi. Niektóre z nich, jak np. twierdzenie, że pismo każdego człowieka jest in-

<sup>21</sup> F. Grucza: Zagadnienia metalingwistyki — Lingwistyka, jej przedmiot, lingwistyka stosowana, Warszawa 1983, str. 176.

<sup>22</sup> F. Grucza: op. cit., str. 301.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> A. Feluś: Identyfikacja subjęzyków oraz ich wartość poznawcza dla organów ścięgania, „Służba MO” 1977, nr 6, str. 670—683 oraz tegoż autora: Z problematyki metodologii badań języka na użytek kryminalistyki (w:) Wybrane zagadnienia teorii i metodologii kryminalistyki pod redakcją J. Widackiego, Katowice 1983, str. 56—65.

<sup>25</sup> A. Feluś: Odchylenia materialne w piśmie osobniczym — Z pogranicza grafologii i ekspertyzy pismoznawczej, Katowice 1979, str. 23—28.

<sup>26</sup> P. Guiraud: Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej, Warszawa 1966, str. 31—40 oraz 71—80.

dywidualne, mają charakter praw uniwersalnych. Ani czas, ani przestrzeń tej prawidłowości nie zakłócają. Dopełniają się tu warunki wymagane od uniwersalnych praw, gdyż twierdzenie o indywidualności pisma ręcznego można podciągnąć pod schemat: dla każdego  $x$ , jeżeli  $x$  jest  $a$ , to  $x$  jest  $b$ .<sup>27</sup> Podobnym twierdzeniem, które do pewnego stopnia wynika z poprzedniego, jest twierdzenie mówiące o tym, że personalizacja pisma nie dokonuje się *ad hoc*, ale że jest to proces rozciągnięty w czasie, z czego wynikają daleko posunięte konsekwencje odnoszące się przede wszystkim do wieku użytkownika pisma. Twierdzi się — i to jest istotnie prawdą — że pismo ręczne zmienia się wraz z wiekiem człowieka, w związku z czym nabywa ono nowych, dodatkowych cech, które w mniejszym lub większym stopniu zmieniają jego obraz zewnętrzny. Opierając się na rozwoju ontogenetycznym człowieka, wyróżnia się trzy zasadnicze etapy zachodzących zmian w piśmie: etap jego ewolucji, etap stabilizacji i wreszcie etap jego inwolucji, spowodowanej starzeniem się organizmu. Spod tego prawa przyrodniczego, którego funkcjonowanie przejawia się w kolejno zachodzących zmianach zgodnie z rytmem przeobrażeń psychosomatycznych człowieka, nie jest wyjęta żadna ludzka sprawność graficzna ani też żaden obraz pisma będącego następstwem tejże właśnie sprawności. Żeby nie odbiegać myślą zbyt daleko od napomkniętej tu umiejętności posługiwania się pismem ręcznym, koniecznie musimy tu wymienić również to prawo grafologiczne, do którego doszedł (na podstawie badań empirycznych prowadzonych w okresie pierwszej wojny światowej) polski lekarz Adolf Klęsk.<sup>28</sup> Chcąc przywrócić pełną sprawność inwalidom wojennym, którzy utracili na froncie prawą rękę, lekarz-społecznik prowadził z nimi różnego rodzaju ćwiczenia, w tym także ćwiczenia w pisaniu, i w ich wyniku doszedł do stwierdzenia, że leworęczni odzyskują sprawność właściwą dla praworęcznych, przy czym obraz graficzny ich pisma nie różnił się od obrazu pisma praworęcznego, jakim się posługiwali przed utratą kończyny. Podstawy biologiczne tego prawa wyjaśnił A. R. Łuria „wymiernym charakterem ruchów, niezbędnych do osiągnięcia celu”.<sup>29</sup>

Ze względu na ramy niniejszego opracowania trudno rozwinąć się szerzej na temat praw, które w tym miejscu mogłyby nas ewentualnie interesować. Problem nie tkwi zresztą w dokładnym wyliczeniu, ale w zwróceniu uwagi na to, że na gruncie grafologii istnieje cały szereg praw pisma, które w sytuacji wyjaśniania mogą mieć znaczenie pierwszorzędne. Wystarczy wymienić chociażby takie prawa, jak to, że odruch nie powtarza się z dokładnością matematyczną<sup>30</sup> i że w związku z tym człowiek, mimo że pisze w sposób indywidualny, nie pisze w sposób identyczny. Identyfikacja przybierająca formę „nakładania się” liter, a szczególnie wyrazów, jest ewidentną oznaką fałszerstwa jednego z porównywanych pism. W pobliżu tego twierdzenia można znaleźć inne, również bardzo ważne w sytuacji, jaką założyliśmy na początku. Jest to mianowicie twierdzenie, że człowiek, który usiłuje — z takich czy innych powodów — odindywidualizować swoje pismo, pozostawia w nim ewidentne ślady wysiłku w postaci różnego rodzaju nienaturalności graficznych.<sup>31</sup>

Z podanych tu dla przykładu prawidłowości wynika, że i one, i im podobne, których nie uwzględniliśmy (np. twierdzenie, że pismo męskie różni się od pis-

<sup>27</sup> S. Amsterdamski: op. cit., str. 54.

<sup>28</sup> A. Klęsk: Człowiek oburęczny — zagadnienia przyszłości, Kraków 1915.

<sup>29</sup> A. R. Łuria: Problemy neuropsychologii i neurolingwistyki, Warszawa 1976.

<sup>30</sup> Z. Ziółkowski: Znaczenie zaburzeń pisma w przebiegu klinicznym płasawicy mniejszej, Bydgoszcz 1970, str. 22.

<sup>31</sup> E. Pellat-Solange: Les lois de l'écriture, Paris 1937.

ma kobiecego<sup>32</sup>), są o tyle zweryfikowane w drodze badań empirycznych, iż z powodzeniem mogą one zająć miejsce przeznaczone w eksplanansie dla zdań ogólnych, z których opisywane zdarzenie jednostkowe ma logicznie wynikać lub które mają stanowić dla opisywanego zdarzenia jednostkowego należyte uzasadnienie.

## V

Wiemy już teraz ze wszystkimi szczegółami o tym, co ma stanowić przedmiot wyjaśniania. Wiemy także, na czym wyjaśnianie jednostkowego zdarzenia ma polegać. Dowiedzieliśmy się także, że dysponujemy odpowiednim zasobem wiedzy ogólnej, stanowiącej nieodzowny warunek wyjaśniania pojedynczego faktu. Skoro więc mamy spełnione wszystkie okoliczności, w jakich wyjaśnianie ma przebiegać, a jednocześnie wiemy, na czym zasadza się istota wyjaśniania, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby pokazać, jak faktycznie wyjaśnianie to może przebiegać i jak istotnie przebiega. Posłużmy się tutaj konkretnym zdarzeniem, niemal klasycznym, jakie faktycznie miało miejsce.<sup>33</sup>

Chodziło w tym zdarzeniu o ustalenie autentyczności testamentu, jaki złożono w toczącym się postępowaniu spadkowym w jednym z sądów cywilnych w roku 1977. Data na zakwestionowanym testamentie wskazywała na to, że dokument sporządzono w 1952 roku, a więc przed dwudziestoma pięcioma laty od daty ogłoszenia przez odczytanie. Testament miała rzekomo sporządzić testatorka, której wiek kalendarzowy w chwili testowania wynosił około sześćdziesięciu lat. Legitymowała się niepełnym wykształceniem podstawowym. Całe życie spędziła na wsi, pracując fizycznie we własnym gospodarstwie rolnym. Wzorów pisma nie dostarczono, gdyż — jak oświadczył uczestnik postępowania — testatorka nigdy nie pisała i żadnych wzorów po sobie nie pozostawiła. Chcąc w takiej sytuacji udzielić właściwej odpowiedzi i sformułować wnioski końcowe w postaci opinii, trzeba się było uciec do wyjaśniania. Rozumowano w tym wypadku następująco.

**Eksplanans:** Jeżeli testament jest sporządzony na papierze zeszytowym przed 25 laty i nie jest testamentem antydatowanym, to zawsze nosi on m.in. znamiona fizyczne upływu czasu np.: 1) żółkłego podłoża, 2) drobnych uszkodzeń na poszczególnych krawędziach, narożnikach bądź wzdłuż linii załamania, 3) wyblakłej, tracącej ostrość linii pisma.

**Opis konkretnego wypadku:** Zakwestionowany testament cechowały takie właściwości fizyczne, jak: 1) całkowita świeżość podłoża ze śladami postarzenia w postaci nierównomiernego rozprzeczania grafitu, 2) brak jakichkolwiek załamań i uszkodzeń, zwłaszcza na narożnikach i wzdłuż linii składania, 3) całkowita świeżość i wyrazistość linii pisma, nawet na zgięciach, oraz wyraźny kontrast między podłożem a materiałem kryjącym.

**Eksplandum:** Zakwestionowany testament nie ma właściwości fizycznych, które można by uznać za „naturalne”. Testament jest sfałszowany przez antydatowanie.

<sup>32</sup> J. Widacki, M. Legień: Próba różnicowania pisma ręcznego mężczyzn i kobiet, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1979, nr 1.

<sup>33</sup> A. Feluś: Testamenty sfałszowane (...), jw., str. 53.

Wyjaśnienie powyższe w zasadzie jest dla nas zupełnie wystarczające i bezwzględnie pewne dla sformułowania wniosków końcowych w postaci opinii. Ta pewność bierze się stąd, że po pierwsze konkretny wypadek, podciągnięty pod ogólne twierdzenie, z niego wynika, a po drugie, spełnia on warunki przewidziane dla fałszywości alternatywy, o których była już mowa wyżej.

Mimo że wyjaśnienie to jest najzupełniej pewne, nie jest jednak w naszym wypadku wyjaśnieniem ostatecznym. Wykazaliśmy tu tylko fałszywość jednego elementu alternatywy trójczłonowej, odnoszącego się do właściwości fizycznych zakwestionowanego testamentu. Do wyjaśnienia jednak pozostają jeszcze dwa dalsze elementy: grafizm i język. Otóż w zakresie struktury graficznej wyjaśnienie to będzie mieć następujący przebieg.

**Eksplanans:** Jeżeli pismo jest sporządzone przez człowieka starego, w dodatku o niskim wykształceniu i pracującego fizycznie, to pismo to legitymuje się odpowiednimi właściwościami graficznymi, jak np.: 1) nierównomiernością 2) brakiem płynności linii, 3) nierównomiernym naciskiem, 4) drżeniem starczym (nasza testatorka należy do eksplanansu).

**Opis konkretnego testamentu:** 1) Pismo równomierne, 2) linia płynna, 3) nacisk prawidłowy, 4) brak drżenia w ogóle.

**Eksplanandum:** Struktura graficzna zakwestionowanego testamentu nie należy do struktury graficznej pisma ludzi starych. Stąd wniosek, że testament jest pisany przez osobę młodą, a więc nie przez testatorkę.

Pozostaje wreszcie do wyjaśnienia ostatni element alternatywy trójczłonowej, a mianowicie język.

**Eksplanans:** Jest wysoce prawdopodobne, że pisany język ludzi starych o niepełnym wykształceniu podstawowym, którzy przebywają w środowisku wiejskim i pracują w gospodarstwie rolnym, legitymuje się m.in. takimi właściwościami, jak: 1) rażącymi błędami ortograficznymi, 2) drugorzędnymi błędami ortograficznymi, 3) pisownią fonetyczną, 4) stylem potokowym (brak kropek i przecinków), 5) paragrafią patologiczną, 6) właściwościami środowiskowymi (przynajmniej na poziomie fonetycznym; testatorka nasza należy do eksplanansu).

**Opis konkretnego testamentu:** 1) Brak rażących błędów ortograficznych, 2) brak drugorzędnych błędów ortograficznych, 3) wyłącznie jeden tylko wypadek pisowni fonetycznej, 4) zdania są wyodrębnione kropkami, 5) brak paragrafi patologicznej, 6) brak właściwości języka środowiskowego, szczególnie na poziomie fonetycznym.

**Eksplanandum:** Jest wysoce prawdopodobne, że język zakwestionowanego testamentu nie należy do języka ludzi starych o niepełnym wykształceniu podstawowym, którzy całe życie przebywali w środowisku wiejskim i pracowali w gospodarstwie rolnym.

Procedura wyjaśniania, jak widać chociażby z podanych przykładów, ma ściśle określony schemat. Każdorazowo w eksplanansie jest zamieszczone ogólne prawo nauki. Pod to prawo podciągnięte jest za każdym razem pojedyncze zdarzenie w postaci testamentu, a ściśle mówiąc — podciągnięte są zdania prawdziwe opisujące właściwości fizyko-chemiczne lub właściwości graficzne albo właściwości lingwistyczne tegoż testamentu. W eksplanandum mamy konkretne odpowiedzi. Schemat ten można przedstawić w sposób następujący<sup>34</sup>:

$$\begin{array}{l} L_1, L_2, L_3 \text{ —} \\ C_1, C_2, C_3 \text{ —} \end{array} \left. \vphantom{\begin{array}{l} L_1, L_2, L_3 \\ C_1, C_2, C_3 \end{array}} \right\} \text{eksplanans}$$

.....

$$E \text{ —} \quad \text{eksplanandum}$$

(gdzie  $L_1, L_2, L_3$  = prawa ogólne  
 $C_1, C_2, C_3$  = opis wypadku  
 $E$  = zdanie wyjaśniane).

Powstaje tu jeszcze pytanie, czy tego rodzaju wyjaśnianie jest czymś całkowicie nowym i bezprecedensowym w dziedzinie ekspertyzy pisma ręcznego? Opierając się na wypadkach odnotowanych przez literaturę kryminalistyczną, należy stwierdzić, że tego rodzaju wyjaśnienie miało miejsce, i to nie jeden raz. Do mniej znanych należy zaliczyć wypadek opisany w „Problemach Kryminalistyki”,<sup>35</sup> gdzie autor, podciągając właściwości zakwestionowanego podpisu na testamencie notarialnym pod ogólne prawo odnoszące się do drżączki porażennej, wyjaśnił, że w zakwestionowanym testamencie występuje wyłącznie drżączka upozorowana. Drugi wypadek ma zasięg międzynarodowy. Dotyczy on fałszerstwa listów Fryderyka Chopina do Delfiny Potockiej. Znamienne jest to, że autor,<sup>36</sup> stwierdzając ewidentne fałszerstwo listów, powołuje się m.in. — co jest bezwzględnie pewne — właśnie na ogólne twierdzenie grafologiczne, które mówi o niemożliwości powtarzania się w sposób identyczny odruchu graficznego, a to jest jednoznaczne z tym, że jeżeli jednostki graficzne „nakładają się na siebie” w kilku miejscach w dokumencie, to dokument ten musi być sfałszowany.

I jeszcze kilka słów na zakończenie. Na pytanie postawione na początku niniejszego artykułu, mianowicie czy opiniowanie w ramach ekspertyzy pisma ręcznego w testamentowym postępowaniu spadkowym — w braku materiału porównawczego testatora — jest możliwe i zupełnie pewne, należy udzielić odpowiedzi pozytywnej. Opiniowanie tego rodzaju jest zatem możliwe i pewne. Jest ono możliwe wtedy, kiedy konkretny wypadek będziemy mogli podciągnąć pod jedno z twierdzeń bądź fizyko-chemicznych, bądź grafologicznych, bądź lingwistycznych, bądź też pod wszystkie jednocześnie. U podłoża tej możliwości tkwi wyjaśnienie naukowe, któremu artykuł ten poświęciliśmy. Twierdzenie zatem o niemożliwości opiniowania, jako błędne z punktu widzenia wyjaśnienia naukowego, należy odrzucić.

Mimo istniejących możliwości opiniowania należy jednak — kończąc nasze rozważania — zwrócić uwagę na bardzo ważne zagadnienie związane z wyjaśnianiem

<sup>34</sup> Zob. np. O. Tenzer: op. cit., str. 66–69.

<sup>35</sup> L. Francheim: Upozorowana drżączka porażenna w obrazie pisma, „Problemy Kryminalistyki” 1965, nr 56–67.

<sup>36</sup> R. Soszałski: Listy Chopina do Delfiny Potockiej — Kryminalistyczna ekspertyza „autografów” i kilka uwag na jej marginesie, „Ruch Muzyczny” 1975, nr 19; tegoż autora: Nowe odczytanie listów Chopina do Delfiny Potockiej, „Problemy Kryminalistyki” 1975, nr 114.

autentyczności konkretnego testamentu holograficznego. Cały przebieg tego wyjaśnienia, mimo niewątpliwych zalet czysto poznawczych i doraźnych korzyści w działalności opiniodawczej, ma w naszym wypadku niejako zasięg ograniczony w tym sensie, że „łatwiej” daje się stosować do wypadków negatywnych, a więc do wykazania fałszywości testamentu. W pewnym sensie jest to sytuacja podobna do badań serologicznych w postępowaniu o ustalenie ojcostwa. Uzyskana bowiem eliminacja jest jednoznaczna i nie budzi żadnych zastrzeżeń, natomiast rozstrzygnięcie pozytywne w znaczeniu konfirmacji pozostaje sprawą otwartą. W wypadku testamentów eliminacja ich autentyczności jest „ułatwiona” przez to, że między prawami ogólnymi a zdaniem opisującym konkretny wypadek, który chcemy właśnie podciągnąć pod istniejące prawa ogólne, zachodzi — jeżeli można tak powiedzieć — stosunek wykluczania się. Stąd też prawdopodobieństwo graniczące niemal z pewnością, że mamy do czynienia z testamentem sfałszowanym. Natomiast przy konfirmacji musiałby zachodzić stosunek nakładania się, czyli stosunek równoważności, co automatycznie nastręcza cały szereg trudności natury przede wszystkim logicznej. Temu zagadnieniu należałoby w przyszłości poświęcić dodatkowe rozważania.

IGOR ANDREJEW

## PRZYPADKOWOŚĆ W PRAWIE KARNYM

### I

Dawniej przypadek tłumaczono jako *casus*, czyli zdarzenie nie objęte zamiarem sprawcy ani przez niego nie przewidywane, a nawet nie dające się przewidzieć w ogóle.<sup>1</sup> Za to, co się zdarzyło przypadkowo, nie ma odpowiedzialności karnej, a to w myśl zasady winy obowiązującej w prawie karnym już od dawna. Przypominamy sobie, że już według Caroliny (1532), ten kto, zajmując się dozwoloną pracą w pomieszczeniu na to przeznaczonym, wskutek niezręczności wbrew wszelkim oczekiwaniom i wbrew swej woli pozbawi kogoś życia, może być w wielu wypadkach uniewinniony (art. XLVI). Ponieważ (słusznie!) nie uważano wówczas za możliwe bliżej wyliczyć wszystkie wypadki braku takiej odpowiedzialności, w Caro-

<sup>1</sup> Por. S. Śliwiński: Polskie prawo karne materialne — Część ogólna, 1946, str. 280.

Literatura poświęcona specjalnie zagadnieniu przypadku jest niewielka. Odnotować należy rozprawę słynnego filozofa Wilhelma Windelbanda: *Die Lehre vom Zufall* (1870), ale w tym artykule będzie mowa o przypadku w znaczeniu potocznym. Z prawników o przypadku pisał W.E. Wahlberg: *Handlung und Zufall im Sinne des Reichsstrafgesetzes* (w zbiorze: *Gesammelte kleinere Schriften u. Bruchstücke über Strafrecht, Strafprozess etc.* B. III Wien, 1882). Można tam przeczytać taką definicję: *Wir nehmen dort Zufälligkeit an, wo viele kleine Ursachen wirkten, die uns unbekannt waren, und deren wirksamkeit auch bei gehöriger Aufmerksamkeit nicht vorausgesehen werden konnte* (str. 258). Natrafiliem też na serię artykułów J. Schoberlechnera pt.: *Der Zufall im Strafrecht* w „*Allgemeine österreichische Zeitung*”, 1887, N 35 i n. Do problematyki przypadku ustosunkowują się też autorzy opracowań części ogólnej prawa karnego, np. H.H. Jescheck (*Lehrbuch des Strafrechts. Allg. Teil*, 3 wyd. 1978, zwłaszcza str. 472). Wzmianki o przypadku można spotkać i u innych autorów, np. u A. Löfflera (*Die Schuldformen des Strafrechts*, B. I, 1895, str. 287), który zauważa, że „przypadek odgrywa w prawie karnym wielką rolę”.